

---

# Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

---

Palestra 12/10(130), 65-67

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wał materiałem porównawczym dostarczonym przez stronę. Obwiniony nawet nie twierdził, żeby te listy zostały bądź żeby niezłożenie tego materiału było bezcelowe. W tej sytuacji brak było podstaw do przyjęcia, że nie działał on w sposób naruszający obowiązki adwokata.

Zaskarżone postanowienie przeszło do porządku dziennego nad zarzutem zażalenia w kwestii niewyciągnięcia przez rzecznika dyscyplinarnego konsekwencji w stosunku do obwinionego z powodu niewniesienia przez niego pozwu o uznanie aktu sprzedaży za nieważny. Rzecznik dyscyplinarny uznał, że sprawa o „unieważnienie aktu sprzedaży”, podobnie jak zwrot ceny kupna, stoi otworem i że konieczne były najpierw czynności zmierzające do ustalenia w postępowaniu karnym zmywy nabywców z EF dla zagarnięcia masy spadkowej (Ds 15/62 i Ds 125/62).

Zaskarżone orzeczenie — jak się wydaje — podziela ten pogląd. Jednakże trudno się z nim zgodzić, gdyż twierdzenia klientki obwinionego wskazywały nie tylko na umowę, ale przede wszystkim podnosiły, że zmarła GH była niezdolna do działania prawnego z powodu obłożnej choroby i zaniku pamięci. Jest rzeczą oczywistą, że im wcześniejszy proces, tym więk-

sze prawdopodobieństwo wykrycia prawdy i wyjaśnienia prawdziwości twierdzeń klientki. Dlatego też to, że tego rodzaju proces jest jeszcze możliwy, samo przez się nie eksklujuje obwinionego.

Trafnie wreszcie podniosła rewizja nadzwyczajna, że zaskarżone orzeczenie nie wyciągnęło z urzędu (§ 15 rozp. w sprawie postęp. dyscypl.) wniosków z tych twierdzeń klientki obwinionego (którym on zresztą nie zaprzeczył), że adw. AB udawał się do mieszkania klientki i tam miał pobierać od niej pieniądze. Niewyjaśnienie bliższych szczegółów tej okoliczności nie pozwoliło stwierdzić, czy obwiniony w ten sposób poważnie nie naruszył godności adwokata, co byłoby przewinieniem objętym art. 87 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury z dnia 27.VI.1950 r., obowiązującej w chwili popełnienia tego czynu (tekst jednolity: Dz. U. z 1959 r. Nr 8, poz. 41).

Wszystkie te uchybienia natury procesowej polegające na niewyjaśnieniu stanu faktycznego oraz błędne wnioski, jak również podane wyżej naruszenia prawa materialnego wskazują na to, że zaskarżone orzeczenie jest jaskrawo wadliwe i niesprawiedliwe i dlatego z mocy art. 103 ustawy o u.a. w związku z art. 388 i 395 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.

## **ORZECZNICTWO WYŻSZEJ KOMISJI DYSCYPLINARNEJ**

### **ORZECZENIE z dnia 1 stycznia 1958 roku (WKD 104/67)**

Zasady godności zawodu i etyki adwokackiej obowiązują adwokata-radcę prawnego w takim samym stopniu jak i adwokata praktykującego.

Uczestniczenie przez adwokata-radcę prawnego w samowolnym zabraniu wnuczki i przewiezienie jej do własnego mieszkania jest — zgodnie z treścią art. 1089 § 1 k.p.c. — sprze-

czne z prawem i zasadami godności zawodu.

Złożenie zaś przezeń wniosku do sądu powiatowego o powierzenie jego synowi wykonywania władzy rodzicielskiej nad małoletnią córką w okresie, kiedy syn ten przebywał w szpitalu lecznictwa zamkniętego dla alkoholików, narusza zasady słuszności.

#### Z uzasadnienia:

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna Izby Adwokackiej w X orzeczeniem z dnia 14.X.1967 r. w sprawie Kd 17/67 uznała adwokata-radcę prawnego AB za winnego naruszenia art. 95 ust. 1 u. o. u. a., polegającego na tym, że: „w dniu 7 lutego 1967 r. w Z., jako pełnomocnik swego syna CB, będąc w posiadaniu nieprawomocnego postanowienia Sądu Powiatowego w Y z dnia 6 lutego 1967 r., bezprawnie i bez wiedzy DB wziął udział w zabraniu przemocą jej 5-letniej córki EB i w zawiezieniu jej do swojego mieszkania w Y” i z mocy art. 94 ust. 1 pkt 1 cyt. ustawy wymierzyła mu karę dyscyplinarną upomnienia, obciążając go w myśl § 54 ust. 2 lit. a) rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.XII.1964 r. w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciwko adwokatom i aplikantom adwokackim (Dz. U. z 1965 r. Nr 2, poz. 7) kosztami postępowania dyscyplinarnego w formie opłaty zryczałtowanej w kwocie złotych 300.

W złożonym od tego orzeczenia odwołaniu prokurator wojewódzki:

- 1) zarzuca rażącą niewspółmierność kary w stosunku do stopnia winy obwinionego i jego dotychczasowej karalności dyscyplinarnej;
- 2) wnosi o wymierzenie mu kary surowszej.

Prokurator podnosi w szczególności,

że 1) obwiniony, występujący jako pełnomocnik swego syna przeciwko synowej, nie tylko nie zachował taktu i umiaru, lecz nawet posunął się do zabronionej prawnie samowoli, stojącej na pograniczu występku z art. 251 k.k., oraz że 2) Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna pominęła przy orzekaniu:

- a) dotychczasową karalność dyscyplinarną obwinionego (upomnienie w 1954 r., nagana w 1959 r., zawieszenie w wykonywaniu czynności zawodowych na okres 1 roku w 1963 r.) oraz
- b) fakt nieprzynajmniej się adw. AB do winy.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna, zmieniając orzeczenie i wymierzając obwinionemu karę pieniężną w kwocie 4 500 zł, zważyła, co następuje:

Sąd Powiatowy w Y postanowieniem z dnia 30.XII.1966 r. orzekł umieszczenie CB, syna obwinionego, w zakładzie dla alkoholików.

Obwiniony, przesłuchany w tej sprawie w charakterze świadka przed wydaniem powyższego postanowienia, zeznał, co następuje:

„Syn mój nadużywał alkoholu jeszcze w okresie studiów. Od 1965 r. z powrotem zaczął pić, i to notorycznie, prawie codziennie. Od 3 lub 4 miesięcy pije codziennie. W domu syn urządza awantury, i to w dużych rozmiarach. Obawiamy się o nasze życie, gdyż syn odpowiada nam ordynarnie. Kiedyś rzucił się na mnie z toporkiem. Nosi z sobą noże. Mówi, że nas wykończy. Ja z żoną zamykamy się w sypialni, gdyż obawiamy się o życie. Dziecko syna, które chowamy, jest zupełnie roztrzęsione nerwowo z powodu awantur urządzanych przez syna. Prosiłszy syna, by zaprzestał pić, ale bezskutecznie”.

Mimo przebywania CB w szpitalu lecznictwa zamkniętego dla alkoholików obwiniony złożył w jego imieniu

w dniu 14.II.1967 r. wniosek o powierzenie synowi wykonywania władzy rodzicielskiej nad jego córką DB (ur. 9.XII.1961 r.) do czasu rozstrzygnięcia sprawy rozwodowej oraz o wydanie tymczasowego zarządzenia przez oddanie dziecka pod opiekę wnioskodawcy.

Po uwzględnieniu przez Sąd Powiatowy wniosku w sprawie tymczasowego zarządzenia, obwiniony wziął następnego dnia udział w samowolnym zabraniu dziecka i przewiezieniu go do swego mieszkania. W czynnościach tych uczestniczyła jego żona oraz funkcjonariusz MO.

Na skutek zażalenia DB Sąd Wojewódzki w Z zmienił postanowienie Sądu Powiatowego w sprawie tymczasowego zarządzenia, a cyt. wyżej wniosek oddalił.

Obwiniony, nie kwestionując powyższych faktów, nie przyznał się jednak do winy, twierdząc, że: „nie występował jako adwokat, lecz jako rodzic syna”, „jako ojciec Andrzeja i dziadek Kasi”.

Stanowisko obwinionego jest błędne.

Zasady godności zawodu i etyki adwokackiej obowiązują adwokata-radcę prawnego w takim samym stopniu jak i adwokata praktykującego.

Uczestniczenie przez adwokata-radcę prawnego w samowolnym zabraniu wnuczki i w przewiezieniu jej do własnego mieszkania jest — zgodnie z treścią art. 1089 § 1 k.p.c. — sprzeczne z prawem i zasadami godności zawodu. Złożenie zaś przezeń wniosku do sądu powiatowego o powierzenie jego synowi wykonywania władzy rodzicielskiej nad małoletnią córką w okresie, kiedy syn ten przebywał w szpitalu lecznictwa zamkniętego dla alkoholików, narusza zasady słuszności.

W tych warunkach wymierzoną obwinionemu karę upomnienia — bez uwzględnienia jego dotychczasowej 3-krotnej karalności dyscyplinarnej, a mianowicie: upomnienia, nagany i zawieszenia w wykonywaniu czynności zawodowych — należało uznać za rażąco niską i w konsekwencji orzec jak w sentencji.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Zamieszczony w nrze 134 „Życia Warszawy” artykuł red. Ryszardy Kazimierskiej, skomentowany w „Palestrze” (nr 7—8, str. 123), stał się nieoczekiwanie przedmiotem publicznej polemiki. W tym samym dzienniku (nr 193 z dnia 11/12 sierpnia br.) zostało opublikowane — w związku z tym artykułem — oświadczenie Prezesa Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy NRA adw. Franciszka Sadurskiego, zareplikowane z kolei przez red. Kazimierską. Obie wypowiedzi opublikowano pod wspólnym tytułem *Na wokandzie: Ludzie w togach*.

W oświadczeniu adw. F. Sadurskiego czytamy m. in.:

„Adwokaci przyzwyczaili się już do tego, że pisze się o nich w niektórych pismach najczęściej źle. Dlatego i nad tym artykułem (R. Kazimierskiej — dop. S.M.) można by przejść do porządku dziennego, gdyby nie dwa fakty: po pierwsze — „Życie Warszawy” było dotychczas pismem, które o adwokaturze pisało z dużą dozą obiektywizmu, po drugie — w wymienionym artykule podane są przykłady